

Fajnie być harcerką

Jestem harcerką od 2 lat. Namówiła mnie moja przyjaciółka, która w harcerstwie jest już od dłuższego czasu.



Jesteśmy w 21 drużynie harcerskiej „Wrzosa” im. Batalionu „Zośka”. Spotykamy się w czwartki o godzinie 17.30 w Szkole Podstawowej nr 2 w Sulejówku. W ciągu tych spotkań płasamy, gramy w najróżniejsze gry np. „pif-paf”, „dentysta”, organizowane są też gry terenowe po naszym mieście. Cała zbiórka trwa zwykle 1,5 godziny, którą kończymy kręgiem. Wyjeżdżamy

również na rajdy kilkudniowe, gdzie spędzamy miło czas z innymi drużynami harcerskimi. Ostatnio byliśmy w Łowiczu.

W ciągu wakacji wyjeżdżamy na trzytygodniowe obozy harcerskie. Sami rozstawiamy namioty, w których będziemy spać, zbijamy i wyplatamy prycze oraz półki na ubrania i plecaki. Ten czas upływa przez parę pierwszych dni obozu i nazwany jest pionierką. Po pionierce zaczyna się normalne życie na obozie.

Jeden dzień z życia obozowicza:

Nasz podobóz wstaje koło godziny 7.30. Idziemy do mycia a potem na śniadanie. Wracamy do podobozu po menażki. Idziemy na stołówkę zjeść śniadanie. Dzisiaj, jak zwykle kanapki z żółtym serem i zielonym ogórkiem lub z serkiem twarogowym. Myjemy menażki i wracamy do podobozu. Za chwile apel. Trzeba się ładnie umundurować i posprzątać

namiot. Wszyscy stoją już na apelu. Zaraz będą sprawdzać umundurowanie. Mam nadzieję, że nie odetną mi guzików z munduru. Po apelu musztra. Wracamy do podobozu, przebieramy się z mundurów. Mamy chwilę wolnego. Niektórzy leżą na hamakach, czytają książki, śpią w namiotach, bo jednak wstawać codziennie o 7.30 przez trzy tygodnie może nie być wystarczające (szczególnie w wakacje). Dzisiaj w ramach porannych zajęć mamy kuchnię polową. Musimy wykopać dół, pozbierać patyki i pociąć drewno. Będziemy smażyć podpłomyki. Pierwsza partia już zrobiona. Skończyły się patyki, trzeba pójść po więcej. Pierwsze podpłomyki troszkę się nie usmażyły i były surowe, ale z kremem czekoladowym były dobre. Poszliśmy umyć menażki, na których smażyliśmy. Były strasznie brudne i przypalone. Ciężko było doczyścić zwłaszcza, że nie mieliśmy dużo czasu bo za moment był obiad i inni obozowicze przyszli umyć ręce. Wróciliśmy do podobozu po menażki. Na obiad były łazanki i zupa ogórkowa. Trzeba zjeść wszystko tak jak zawsze na obozie. Po zjedzeniu posiłku trzeba podejść do kadry drużyny harcerskiej i powiedzieć: „Dobre było, smakowało, dziękuje!”. Potem pójść umyć menażkę i wrócić całym zastępem do podobozu. Przerwa poobiednia trwa 2 godziny i wtedy wszyscy siedzą w podobozach i grają w gry, albo rozmawiają z rodzicami. Po przerwie zajęcia integracyjne w naszych podobozach. Potem mycie rąk, kolacja i mycie menażek. Później zajęcia prowadzące przez zastępowych, czyli gra terenowa o pierwszej pomocy. Jest już późno, gdy gasimy latarki i idziemy spać. Jutro czeka na nas ciekawy dzień, jedziemy na wędrowną do Gdyni. I tak wygląda jeden dzień z życia obozowicza obozu harcerskiego, może wydawać się nudnie, ale naprawdę jest fajnie i jest świetna atmosfera. A każdy pierwszy obozowicz, ma swój „chrzest biskopka”, gdzie idzie na „wartę”, a po drodze ma niezwykle przygody i nie da się tego zapomnieć.

Dh Natałka